

Wiśniewski: Rosjanie lubią smutek [wywiad+konkurs]

Data publikacji: 24.07.2010 17:25

Mamy dla Was 2 egzemplarze najnowszej książki Janusza L. Wiśniewskiego zatytułowanej „Zbliżenia”. Chcecie ją otrzymać? Przekonajcie nas w komentarzach. Na Wasze wpisy czekamy do 31 lipca do godziny 12:00.

Łukasz Grzesiczak: W Pana książkach coraz więcej czytamy o Rosji. Dlaczego?

Janusz L. Wiśniewski: Ponieważ Rosja stała się ważna w moim życiu. Ja zawsze piszę o rzeczach ważnych w moim życiu. Dlatego nigdy nie przestanę np. pisać o miłości. Rosja była dla mnie długo Związkiem Radzieckim (jestem na tyle stary, że mogło się tak zdarzyć). Sądziłem, że zawsze będę miał czas tam pojechać. Myślałem, że Związek Radziecki będzie wieczny. Rozpadł się w ciągu roku, bodajże. Bez Związku Radzieckiego wszystko na lewo od Bugu przestało mnie interesować.

Trwałem w takim stanie do 2005 roku, kiedy wydano tam moją „Samotność w Sieci”, która bez żadnej promocji stała się w Rosji książką kultową. Kultowość książki w Rosji można mierzyć na różne sposoby. Jednym z nich jest liczba portali, które oferują jej pirackie wersje w sieci. Moja książka pojawiła się jako piracka wersja na ponad 100 portalach. W 2007 roku rosyjskie wydawnictwa postanowiły, że nadszedł czas, aby zaprosić „Tego Wisniewskiego”. Pokazać go czytelnikom. Polecałem do Moskwy. Polecałem jak typowy Polak. Z postkolonialnym poczuciem wyższości. Polacy tak mają. Traktują Rosję z tym poczuciem wyższości, a Zachód z poczuciem niższości. Ja nie jestem całkiem typowy - od 23 lat mieszkam na Zachodzie. Miałem tylko połowę tego stereotypu. Wróciłem całkowicie odmieniony. Spotkałem ludzi, którzy mnie wzruszyli, poruszyli, zafascynowali. Swoją wrażliwością, mądrością, ciekawością świata. Wracając samolotem do Frankfurtu przeproszałem ich za to poczucie wyższości. Od tej wizyty Rosja stała mi się bliska. A ponieważ jej w moim życiu przed tym nie było, staram się teraz to nadrobić. Stąd to Pana uczucie, że Rosji jest teraz u mnie więcej. To prawda. Ale tylko dlatego, że było jej w przeszłości za mało. Za co moich czytelników w tym miejscu przeproszam...

W jednym z najnowszych opowiadań pisze Pan: „dzisiejszą Rosję lepiej opisuje psychodeliczny Dostojewski ze swoim *Idiotą* niż epicki Tołstoj”. Inspiruje Pana rosyjska literatura?

Inspiruje. To fakt. Wróciłem do klasyków. Rosjan można podzielić niemalże na dwa zbiory rozłączne. Tych którzy są za Tołstojem i tych którzy są za Dostojewskim. Ja jestem za Dostojewskim, który jest mi bliższy. Zawsze interesowałem się psychiatrią, szaleństwem, amokiem. Dostojewski jest pięknie piszącym psychiatrą. Dlatego go lubię bardziej niż spokojnego Tołstoja.

Jest Pan popularnym pisarzem w Rosji i częstym gościem tamtejszych spotkań literackich. Co gra w dzisiejszej „duszy rosyjskiej”?

Jak zawsze to samo. Smutek. Rosjanie uwielbiają być odurzeni smutkiem. Gdy nie wiesz jak zacząć rozmowę z Rosjaninem, to zapytaj go o coś smutnego. Bedzie cały twój. Rosjanie są najbardziej smutnymi Słowianami. Polacy są tuż za nimi...

Głównym tematem „Zbliżeń” są uczucia i emocje. Bywa, że mężczyźni płaczą, a kobiety są silniejsze od swoich partnerów. Obserwuje Pan w dzisiejszym świecie zamianę stereotypowych ról męskich i żeńskich?

Obserwuję. Pojawiają się kobiety alfa. Silne, niezależne, mądrzejsze, bardziej brutalne niż samcy. Ta grupa kobiet jest coraz większa. W swojej książce zatytułowanej „Czy mężczyźni są światu potrzebni?” piszę o tym z pewnym niepokojem. Kobiety alfa stają się bardziej męskie niż mężczyźni. To jest antyerotyczne. To, gdy stanie się wzorcem, zagrazi przedłużeniu gatunku. To oczywiście żartobliwa obawa. Póki co.

Ciekawi mnie, skąd bierze Pan inspiracje do swoich opowiadań. Czy te wydarzenia – choć w części – zdarzyły się naprawdę?

Te wydarzenia zdarzyły się naprawdę. Nie w części. W całości.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

Janusz L. Wiśniewski – doktor informatyki i doktor habilitowany chemii, naukowiec i pisarz, autor bestsellerowych powieści *S@motność w sieci*, *Los powtórzony*, a także zbiorów opowiadań *Zespoły napięć*, *Intymna teoria względności* oraz *Molekuły emocji*. Obecnie mieszka i pracuje we Frankfurcie nad Menem.